

III. PEDAGOG

3.1. TREŚĆ MATERIAŁU

Korzyści, jakie człowiek czerpie z przyrody, jest wiele. Świat zwierząt i roślin daje nam żywność. Rośliny produkują tlen, oczyszczają powietrze z dwutlenku węgla. Z naturalnych produktów produkuje się liczne lekarstwa. Odpoczynek na łonie natury wpływa korzystnie na cały organizm: na zdrowie psychiczne i fizyczne.

Małe dzieci chętnie lgną do zwierząt. Czasem nie mają jakichkolwiek zahamowań, co może nawet doprowadzić do groźnego wypadku. Zadaniem rodziców jest kształtowanie harmonijnego współistnienia człowieka z przyrodą ożywioną.

Przyroda oczarowuje nas swoimi kolorami, odgłosami i inteligencją. Zwierzęta dzielą się na hodowlane i występujące w przyrodzie, w stanie wolnym. Odwiedzamy ogrody zoologiczne, podziwiając rzadkie okazy. W sztuce i w kulturze w całej historii człowieka i we wszystkich rasach zapisany został wyjątkowy „dialog” z przyrodą ożywioną. Choć zwierzęta i rośliny nie posługują się ludzkim językiem, są w pewnym stopniu współgospodarzami ziemi. Ludzie korzystają z ich pracy, dlatego powinni je szanować.

Trzeba mieć na uwadze, że na skutek działalności człowieka zagrożone są niektóre gatunki roślin i zwierząt, klimat się ociepla, człowiek prowadzi gospodarkę rabunkową, są problemy z utylizacją śmieci. Mądrość praw świata zwierząt ukazuje patologiczne tendencje cywilizacyjne.

3.2. LITERATURA WYBRANA Z KOMENTARZEM

3.2.1. R. Pisarski, *O psie, który jeździł koleją*, wyd. Greg, Kraków 2017, s. 7.

Wstęp

W 1967 roku ukazało się opowiadanie autorstwa Romana Pisarskiego pt. *O psie, który jeździł koleją*. Głównym bohaterem jest pies o imieniu Lampo.

Akcja utworu rozgrywa się we Włoszech. Pewien zawiadowca znalazł na stacji kundelka. Wieczorem zabrał go do swojego domu. Miał trójkę dzieci, wszystkie bardzo ucieszyły się na widok psa. Od tamtej pory pies cały dzień spędzał z zawiadowcą w pracy, a na noc obydwaj wracali do domu. Pies, który podróżował pociągiem, wywoływał dużą sensację. Nawet gazety o nim pisały.

Lampo miał różne przygody, czasem bardzo niebezpieczne – przytrzasnęły go drzwi pociągu, wtedy zaopiekowała się nim przypadkowa kobieta, ale on i tak wrócił na stację.

Któregoś dnia córka zawiadowcy bawiła się na torach, gdy nadjechał pociąg. Kilka osób rzuciło się na pomoc dziewczynce, ale najszybszy był Lampo. Uratował dziecko, ale sam zginął.

Pies o imieniu Lampo żył naprawdę w latach 50. XX wieku. Zginął potrącony przez pociąg. Przy stacji postawiono mu nawet pomnik.

Cytat

„[Zawiadowca] Zamknął starannie drzwi, zdjął czapkę i pogрузzył się w swoich papierach. Po chwili usłyszał skrobanie do drzwi. Uchylił je i zobaczył znowu psa.

– Czego chcesz? – Roześmiał się. Pies usiadł przy nim i popatrzył mu w oczy.

– Czego chcesz spytał znowu zawiadowca. – Jesteś głodny?

Spojrzał uważnie na kundla. Było to bardzo miłe kudłate psisko podobne trochę do szpica, a trochę do owczarka. Oczy miało wesołe i szelmowskie. Jedno ucho sterczało ostro do góry, drugie opadało w dół. Nadawało to psy pocieszny, z zarazem zawadiacki wygląd.

Zawiadowca sięgnął po swój chleb z kawałkiem sera, pokruszył go i poczęstował gościa. Pies był widać głodny, jadł z apetytem, ale nie łapczywie, jak to czasem robią źle wychowane kundle. Kolejarz pogłaskał go. Poczł sympatię do tego zwierzęcia i pomyślał, że warto się nim zaopiekować. Od dawna chciał mieć psa-przyjaciela, który bawiłby się z dziećmi i pilnował domu. Mieszkał dwadzieścia kilometrów od stacji, tuż przy małym kolejowym przystanku. Okolica dookoła jego domu była pusta. «Dzieci ucieszyłyby się gdybym im przywiózł tego psa» – pomyślał kolejarz.

– Pojechałbyś do mnie? – spytał.

Pies zaszczekał cicho i pomerdał ogonem. Wyglądało na to, że zrozumiał.

– Będzie z tym trochę kłopotu – powiedział zawiadowca. Wiedział, że przepisy kolejowe zakazują surowo przewożenia zwierząt osobowymi pociągami. Jako kolejarz nie mógł naruszyć tych przepisów. Ale bardzo chciał zabrać psa ze sobą. «Coś trzeba będzie wymyślić» – mruknął”.

Podsumowanie

O psie, który jeździł koleją to wspaniała opowieść o harmonijnym współistnieniu człowieka ze zwierzęciem, o ich wielkiej przyjaźni. Lampo był porzucony, ale dobry człowiek zaopiekował się nim. Pies odwdzieczył się za dobroć. Właściciele kochali swojego towarzysza. Wzbudzał on wielką sensację, interesowały się nim gazety. Pewnie gdyby zawiadowca sprzedał go, mógłby

sporo zarobić, ale nigdy nie brał tego pod uwagę. W finale czytamy, że Lampo oddał własne życie, żeby uratować dziecko. Żaden dorosły człowiek nie zdążył dobiec do dziewczynki bawiącej się na torach, tylko pies, który doskonale rozumiał zagrożenie.

Jest to książka, która uczy, jak wielkie serce mają zwierzęta, jak bardzo są inteligentne. Są najwierniejszymi przyjaciółmi, dają radość i siłę do życia.